ROK L. — 2 — Nro 192.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Września 1870. Czwartek. Dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1870.

Rano ciepła st: 9, w połud. c. st: 13 Wysokość wody st: 3 c. 1 (w mierze	Stan barometru: na odmianę	Wschód Słońca g 5 m. 11 Zachód „ „ 6 „ 47	Jutro, Śgo Stefana Króla Węg:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop. 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego", Plac Teatralny: N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro, w kościele Archi-katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, odprawi się Wotywa, zwana „Humilawit"

— Jutro, w kościele Opieki Śgo Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, obok pałacu hr: Potockich, odbędzie się Nabożeństwo ku czci Serca JEZUSA, z wystawieniem N. Sakramentu.

— Jutro, w kościele Śtej Trójcy na Solcu, odprawi się około godziny 9tej rano, Wotywa z wystawieniem Drzewa Krzyża Świętego.

— Jutro, w kościele Opieki Śgo Józefa, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, jako w pierwszy czwartek poczynającego się miesiąca września, odprawione będzie Nabożeństwo ku czci N. Sakramentu.

—✂— Pan Lech Nowakowski wczorajszem wystąpieniem na scenie teatru letniego dowiódł, że jego artystyczną specjalnością jest wykonywanie ról komicznych w operetkach Offenbacha i Souppe'go.

Na popis owej specjalności artysta wybrał dwie role, jedną w sielance bretońskiej Offenbacha: „Małżeństwo przy latarniach" i drugą, w farsie muzycznej, ciężko dowcipnej, p. t. „Bursze."

W „Burszach" p. Nowakowski grał i śpiewał bardzo starannie. Z roli karykaturalno komicznej wydobywał effekta, które pobudzały słuchaczów do hucznego śmiechu i kilkakrotnych dlań oklasków.

Pan Nowakowski, posiada głos barytonowy, dość rozległy i znajomość techniki muzycznej: umie, jak mówią francuzi: *dire la chanson*. Wymiawia dobrze wyrazy, a to jest niemałym przymiotem w tych operetkach, w których publiczność pragnie wszystko słyszyć i rozumieć co artyści śpiewają na scenie.

* * *

Pomiędzy: „Małżeństwem" i „Burszami," wykonaną wczoraj została krotochwila: Fredry (syna) p. t. „Piosnka Wujaszka.

Jeden to z najudatniejszych naszych wodwillów, grany na tutejszej scenie przez wszystkich prawie artystów z nieporównanym humorem.

Pan Ostrowski mianowicie, odtwarza figurę safanduły: Wujaszka, przepysznie. Jestto niemal typ wujaszków, którzy prochu nie wynaleźli i mają siostrzeńców jeszcze..... mądrzejszych od siebie. Żółkowski jako siostrzeniec szesnastoletni, również gra wybornie i jest arcykomicznym; gdyby jednak raczył oddać swoją rolę p. Szymanowskiemu, korona laurów nie spadłaby z głowy wielkiemu artyście, a wykonanie krotochwili zyskałoby z pewnością na rzeczywistej, życiowej werwie.

═ W sobotę o godzinie 6 tej wieczorem w kościele Opieki Ś-go Józefa wykonanem zostanie nieznane dotąd u nas dzieło Rossiniego: jestto „Veni Creator" napisane w Bolonji na ślub Hr. Popoli. Veni Creator rzeczone egzekwowane będzie pod dyrekcją p. Gabrjela Rożnieckiego, przez liczne grono artystów i amatorów.

═ W dalszym ciągu ogłoszenia naszego o kweście wielko-tygodniowej z r. b. winniśmy dodać: że Prezydent miasta jako członek Rady Głównej Opiekuńczej wraz z Hr. Ostrowskim, a obecnie p. Tomaszewskim delegowani zostali z Rady Głównej do zawiadywania zebranemi z kwesty wielko-tygodniowej pieniędzmi i obmyślenia środków dla dojścia do najkorzystniejszezerezultatu. Do kontrolli zaś zbieranych funduszów został przeznaczony p. K. Wieman, jak to ma miejsce od lat kilku i dalsze kontrollowanie aż do czasu ukończenia rachunku, leży w jego obowiązku. Opóźniający się więc Delegowani z wniesieniem składki do Kassy Banku Polskiego winniby się pośpieszyć aby już raz rachunki ukończyć można.

═ Z dniem dzisiejszym w zakładzie rzemiosł w domu hr. Łubieńskich rozpoczęła się nauka kroju i szycia na maszynie.

═ Dziś od 4-tej do 6-tej po południu rozpoczynają się odczyty w zakładzie p. Szmidta.

═ Do najrańszych ptaszków w Warszawie, należy pewna liczba kobiet i męzczyzn zgromadzających się pod filarami Banku Polskiego. Godzina 5-ta z rana zastaje ich już pilnujących drzwi od kassy wymiany gdzie za złożeniem biletów podartych Banku Królestwa, otrzymują się nowe, stosowna liczba bilonu i całkowite ruble srebrne, które główną przynętę stanowią. Widzić się tam dają zawsze jedne i te same fizjonomje jednych i tych samych kobiet, które wzięły sobie w monopol i to zatrudnienie, które gdyby niebyło zyskowne, nie miałoby tak odważnych konkurentów. W obronie swego miejsca i w niedopuszczeniu świeżej osoby pragnącej wejść na listę uprzywilejowanych, gotowe one staczać zażartą bójkę z nowicjuszami. Ludzi tych można porównać do żebraków cmentarnych którzy mając wyborne zyski, stanowczo biorą miejsce obrane przez siebie jakby w dzierżawę od czego jednakże podatku nieopłacają.

═ W zeszły wtorek odbyło się polowanie na rubla w okolicach banhofu kolei warszawsko-wiedeń-

skiej. Młodej damie, przy zbiegu ulic Chmielnej i Marszałkowskiej, kupującej gruszki, wiatr wydmuchnął z portmonetki papierowego rubla. Dama, nie spostrzegła straty, kilku jednak nieletnich puściło się w pogoń za rublem, i gdy go schwytali rozpoczęli wnet poszukiwać właściciela. I wnet się zjawił jakiś jegomość i odebrawszy od chłopca banknot, pogłaskał go po głowie za uczciwość. Całą tę scenę od początku do końca, obserwowały gawędzące na trotoarze dwie kobieciny. Bezczelność jegomości oburzyła je setnie. Zbliżyły się tedy do młodej damy i objaśniwszy ją o stracie rubla, puściły się w pogoń za jego grabieżcą, ale on dał nura w tłumie przechodniów. Młoda zaś dama jest najpewniejszą, że jej rubel jeszcze nie zginął. I rzeczywiście musi być w kursie.

— Onegdaj targ fruktów pisze „Gazeta Warszawska“, zupełnie był pozbawiony kupujących, tak, że sadownicy powracali z koszykami napełnionemi. Zkąd to może pochodz.ć?— prawdopodobnie z odmówienia przez petersburskich kupców przyjęcia dalszych tutejszych transportów. Było to do przewidzenia. Gatunek fruktu ztąd wysyłanego, bywa nieraz tak lichy, że trudno nawet przypuścić, aby w jakimkolwiek celu, znalazł nabywcę. Starozakonni trudniący się tym handlem sprzedają owoce albo na pudy, albo na beczki. Więc najróżnorodniejsze gatunki niekiedy niedorosłego nawet fruktu, mianowicie w tym opóźnionym roku mającego dorość zaledwie na Ś-ty Michał, gruszki i jabłka październikuwkami zwane, składają się na transporta. Drogą tedy pomienionego handlu z Petersburgiem grozi upadkiem, jeżeli dalej w tak nieumiejętnych zostanie się rękach. Podtrzymanie tutejszego targu owocowego powinnoby wyjść od samych panów ogrodników (a dosyć jest u nas pomiędzy nimi ludzi majętnych). Mogliby oni utworzyć spółkę, którąby frukt tutejszy w razie niemożności dobrego zbytu na miejscu, z umiejętnością do tego potrzebną przeprowadziła na inne targi. Przy tej sposobności donosimy, że w Czechach, które całe są prawie wysadzone drzewami fruktowemi, jeden ze znajomych piszącego te słowa, płacił na targu w Pradze renklody po 3 kr. sztuka, i to niewyborowe.

= Słonecznik, to starodawna uprawiana u nas roślina, która teraz dopiero w Niemczech przychodzi do uznania. Do różnych jej zalet należy i to, że liście jej zbierają w siebie wyziewy niezdrowe bagniste i w ten sposób okolice, gdzie panują gorączki, czyni zdrowymi.

= Widzieliśmy w oknie zegarmistrza lampki stołowe, na globusie których są cyfry. Wewnątrz znajdująca się maszynerja, posuwa wskazówki; każdej więc chwili goście, siedząc w około stołu, mogą patrzeć się na szkło mleczne i wiedzieć, czy posiedzenie wieczorne nie zadługo się przeciąga.

= Po dzień dzisiejszy w ogrodzie Krasińskich w zakładzie wód mineralnych, w tegorocznym sezonie zapisanych było 929 osób, z których około 80 jeszcze do tej pory pije sztuczne wody.

= Jutro odbędzie się w gmachu W. T. D. posiedzenie Administracji ogólnej tegoż Towarzystwa.

= Wczoraj włożone zostały do kół numera listów likwidacyjnych dziś losujących się w Banku Polskim, przy czem assystowali, Prezes Banku Rz. Rs. T. Roguski, Vice-Prezes R. S. Baumgarten, Członek Banku Nowicki, R. K. Kreczetowicz i Naczelnik Jankowski.

= Z powodu słabości p. Stolpego, w sobotę na scenie Teatru Rozmaitości pani Modrzejewska wystąpi poraz pierwszy po powrocie z urlopu, nie w „Adrjannie Lecouvreur,“ ale w komedji „Pannie de Belle-Isle.“

= Na scenie teatru Rozmaitości, odbywa się próba czytana komedji trzy-aktowej, tłómaczonej z francuzkiego, pod tyt: „Podróż pana Perichon“. Jestto komedja humorystyczna i w Paryżu, przed wojną, bawiono się na niej przez kilka miesięcy bardzo wesoło.

= Dziś opuścił prassę dziewiąty, wrześniowy zeszyt: Bibljoteki Warszawskiej.

= W skutek wojny, podskoczyło u nas w cenie wino szampańskie. Piwo zaś, pomimo zwiększonej konsumcji, trzyma się w zwykłej cenie.

= Listy likwidacyjne, które jutro będą wylosowane, stanowić mają razem summę rs. 412,492 k. 69.

= Od niejakiego czasu rozwózka piwa bawarskiego po mieście naszem odbywa się na umyślnie w tym celu zbudowanych wozach z ressorami. Tym sposobem wozy te mogą pomimo znacznego obciążenia jeździć prędzej niż zwykłe wozy piwowarskie i nie psując bruku same też nie ulegają zbyt częstym uszkodzeniom. Wartoby ulepszenie takie zastosować do wszystkich wozów z ciężarami przeznaczonych do krążenia po mieście. Właściciele ich ponieśliby niewielki wydatek na ressory a za to zyskaliby bezpieczniejszy, bo bez ciągłych i znacznych wstrząśnień przewóz ciężarów, miasto zaś miałoby oszczędność na brukach i hałasie.

= W przyszłą niedzielę w Dolinie Szwajcarskiej ma mieć miejsce koncert pod dyrekcją znanego w świecie muzykalnym dyrektora i kompozytora Fahrbacha, który jak nas zapewniano zaangażowany został na resztę sezonu.

— W dniu onegdajszym, o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana, na Pradze, w domu Nro 53, zapaliła się drewniana ściana przytykająca do pieca, lecz ogień natychmiast został ugaszonym przez 5tą część straży ogniowej, przyczem część ściany i piec zostały rozebrane. Przy gaszeniu tego pożaru, trzech żołnierzy straży ogniowej: Dylczyński, Rydzyński i Liżawski, zostali skaleczeni, i pierwszy z nich odesłanym został na kurację do szpitala Sgo Rocha.

— O godzinie 10tej wieczorem, w domu Nro 391, na Pradze, w mieszkaniu starozakonnego Abrahama Zaltz, od wrzuconego jak wnosić należy knota ze świecy łojowej, zapaliła się w łóżku słoma, ale spostrzeżony na czasie ogień, przez miejscowego stróża Szymańskiego, zagaszonym został; łóżko prawie całe zgorzało.

— W cyrkule Łazienkowskim, w domu Nro 1271, Łukasz Kokosz froter, 50 lat wieku liczący, zmarł nagle.

— W cyrkule Wolskim, w domu Nro 1113a, Józef Urecki, bednarz, zajmując się swojem rzemiosłem, przez nieostrożność odciął sobie połowę wielkiego palca u lewej ręki. Pozostaje na kuracji w mieszkaniu.

(Paz: Polic:)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od T. H. rs. 2, zebrane z loterji fantowej, urządzonej przez dzieci, dla dziesięcio-letniego chłopczyka, który bez żądnej pomocy przysposobił się do drugiej klassy, a nie jest w stanie zapłacić wpisu, kupić książek i umundurować się, ma biedną matkę i kilkoro młodszego rodzeństwa.—Za artykuł podany przez pana K. M., a potem przez niego cofnięty, kop: 60, stosownie do jego życzenia, przeznacza się dla wdowy Krasuskiej.

— Złożono w tejże Redakaji, przy odbiorze zgubionej

książki, rs. 1, dla tegoż dziesięcio-letniego chłopczyka.

= Wczorajszy silny wiatr był sprawcą niejednego smutnego wypadku. Przy ulicy Niecałej pozostawione na balkonie jednego z domów małe schodki malarskie, wiatr zrzucił na głowę przechodzącego artysty teatru p. Lukasa, zrządziwszy mu niebezpieczną ranę.

Rzecz. Radca Stanu *Krzyżanowski*, przyjechał z zagranicy.

+ Jutro, to jest dnia 2 go września o godzinie 11-tej rano w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem Przedmieściu odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy św. pamięci Wacława **Sierakowskiego**, b. właściciela ziemskiego, na które to nabożeństwo przyjaciele zmarłego zapraszają.
— 7049 —

+ Za duszę ś. p. Marjana **Kochanowskiego**, ucznia tutejszych szkół odbędzie się żałobna wotywa dnia 2 września, to jest w piątek o godzinie 11-tej w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca przy Krakowskiem Przedmieściu na które matka w najgłębszym żalu zaprasza Kolegów i Znajomych zgasłego młodzieńca.
—7030—

+ Ś. p. Wiktorja z Andrzejewskich **Obrzutowiczowa** po ciężkiej chorobie w wieku lat 59 w dniu 30 sierpnia r. b. zmarła. Pozostały mąż zaprasza Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła Sgo Krzyża w dniu 1 września r. b. o godzinie 6-ej po południu na cmentarz powązkowski. —7042—

+ Bronisława z Czermińskich **Czermińska**, żona b. Urzędnika, przeżywszy lat 24, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, wczoraj przeniosła się do wieczności. Na wyprowadzenie jej zwłok z kościoła Wszystkich Świętych, na cmentarz powązkowski w dniu jutrzejszym, o godzinie 4tej po południu, pozostałą matka z rodzeństwem i stroskany mąż z córką, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —7048—

— *Z Rudy Malenieckiej.*— Oddawna już istnieje projekt poprowadzenia *kolei* od *Sandomierza* od *Warszawsko-Wiedeńskiej* drogi Żelaznej. Zdaje się jednak, że to, co było w projekcie w niedługim czasie urzeczywistnione zostanie. Dnia 29 z. m. spotkali się w Rudzie inżynierowie, wytykający linję przyszłej kolei. Jedni z nich wyszli z Ostrowca, drudzy z Gorzkowic. W tym bowiem ostatnim punkcie mają się połączyć kolej Sandomierska z Warszawsko-Wiedeńską. Kolej projektowana ma się budować kosztem współki: Gołubinów, Wielopolski i Frenkel, i jeżeli plan dzisiejszy się utrzyma, roboty rozpoczną z przyszłą wiosną. Będzie to jedna z najtańszych kolei,—33,000 rs. za wiorstę. Wszelkie zabudowania na stacjach, jakoteż budki dla dozorców linji będą drewniane. Z pomiędzy należących do kompanji jest inżynier Siwiński. Robotami kieruje p. Wybranowski, inżynier. W Rudzie Maleniecklej ma być stacja, co nie mało wpłynie na wzrost tutejszych fabryk żelaznych. *A. C.*

— W powiecie olekmińskim, w kraju jakuckim, w skutek wielkiego wezbrania Leny i powodzi w maju r. b. 517 domów, 723 spichrzów, 459 jurt i 145 sztuk bydła zatonęło. Straty wynoszą 101,163 rs.

— Podług zawiadomienia posła rossyjskiego w Waszyngtonie, podwyższone cło od russkich konopi przywożonych do północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych, zostało zniesione i ustanowiono ogólne jednakowe cło po 25 dolarów od beczki konopi wszelkiego rodzaju, przywożonych w stanie surowym, bez różnicy pochodzenia. (D. W.)

— „Sowr. Izwiest.“ zamieszczają opisanie strasznego spotkania z niedźwiedziem w bogorodzkim powiecie o 50 wiorst od Moskwy. Niejaki Kazaków poszedł wraz z robotnikiem na łąkę. Pozostawiwszy robotnika na wskazanem miejscu sam skierował się ku domowi; lecz ledwo uszedł sto kroków, kiedy ogromny niedźwiedź zaszedł mu drogę. Kazaków zaczął krzyczeć wzywając ratunku—napróżno! Koszący niedaleko ludzie poczęli co sił uciekać, niedźwiedź zaś podniosłszy się na tylnych łapach szedł wprost na nieszczęśliwego, który niewiedząc w przerażeniu co czyni uderzył go trzymanym w ręku kijem. Rozjuszony niedźwiedź rzucił się na Kazakowa, zwalił go znóg a stratowawszy, pogryzłszy zębami pozostawił ledwo żywego. Poranionego przywiozł do domu włościanin jadący z sianem. Kazaków miał na sobie 30 ran, z głowy zerwaną skórę, plecy tak poranione, iż przez otwory ran przechodził oddech. Nieszczęśliwy pomimo ratunku skończył wkrótce życie. Nielitościwy oprawca miał być z gatunku mrówkojadów.

— Ruch na kolejach żelaznych rossyjskich, według „Now. Wrem.“ od 1 stycznia r. b. po 1 maja przedstawia następne cyfry: Passażerów przewieziono 3,838,959, towarów 184,001,647 pudów. Dochód ogólny wynosił 22,523,059 rsr. 50 kop. Z tych rządowe drogi przyniosły 3,001,741 rsr. prywatne 19,521,767 rsr. Tenże przeciąg czasu w roku zeszłym dał dochodu ogólnego 19,879,261 rsr., z którego drogi rzędowe przyniosły 2,025,418 rsr. resztę prywatne.

— „Rusk. Wied.“ donoszą o nastąpionej w Petersburgu śmierci Jana Szopena, blizkiego krewnego Fryderyka, a rodzonego brata malarza.

⨯ W wąwozie obok wsi Pohorłowice w północnej Bukowinie, odkryto w tych dniach części szkieletu mamuta.

⨯ Pomimo, że obecne czasy niebardzo są korzystne dla projektów budowy i złożenia na nie potrzebnych pieniędzy, podjęto znowu projekt budowy kolei żelaznej z Milicza do Gniezna. Utworzył się komitet, na czele którego stanął hr. Maltzan, dziedziczny podkomorzy w Księstwie Szlązkiem. Komitet ten otrzymał od ministra handlu pozwolenie do wykonania robót przedwstępnych. Najprzód opracowaną być ma przestrzeń z Nowego-Miasta np. do Gniezna.

⨯ D. 23 z. m. obchodzono w Pelplinie 50cio-letnią rocznicę święceń kapłańkich, ks. kanonika Pomieczyńskiego.

⨯ Karol Swestka, obywatel Pragi i nabywca gmachu po klasztorze św. Mikołaja, zmarł w Pradze d. 23 b. m. Swestka był powszechnie znany jako założyciel i kierownik prywatnego teatru w Pradze. Klasztor św. Mikołaja przerobił on na teatr i nazwał go „Teatrem Mikołaja.“ Czysty dochód z przedstawień teatralnych przeznaczył Swestka na cele dobroczynne. Niejeden zakład otrzymał od niego bardzo znaczną zapomogę, wynoszącą niekiedy kilkanaście tysięcy złr. Niejedna

też z dzisiejsiejszych sławnych artystek czeskich rozpoczęła swój zawód w teatrze Svestki.

Wiadomości Polityczne.

31 Sierpnia.

*** Z Kolonji donoszą, iż prusacy ze wszystkich fortec nadreńskich wywożą oblężnicze działa ku Metz.

*** „Nowo-Wrem." donosi, że według wiadomości ze Sztutgardu, Cesarz Rossyjski nie proponował zupełnie prusakom zawarcia pokoju, a tylko pisał do króla pruskiego zapytując go czy jest skłonnym do przyjęcia projektów pokoju. O warunkach mowy nie było.

*** W Węgrzech tworzą bataljony strzeleckie z najlepszych honwedzkich strzelców. Przygotowania do utworzenia honwedzkiej artylerji szybko postępują.

*** „Gazeta kolońska" pisze: „Na wspomnienie Vionville i Flavigny (Rezonville) długi czas jeszcze łzy gorące płynąć nam będą. I tak dwudziesty czwarty pułk piechoty (pruskiej,) stracił 47 oficerów i 1400 szeregowych (a więc połowę całej ilości) z 64-tego ubyło 41 oficerów i 1,000 ludzi, z dwunastego pułku zostało tylko 8 oficerów i 6 kompanji; w 24-m i 64-m porucznicy dowodzili bataljonami, w 12-m dwaj podporucznicy kierowali każdym z trzech bataljonów pułku.

*** Gustaw Aimard współpracownik „Gaulois", zażądał od jenerała Trochu upoważnienia na utworzenie oddziału partyzantów z dziennikarzy, poetów i literatów. Aimard wąchał już proch jako marynarz i w 1848 jako gwardzista narodowy. Sądzą, że Trochu, zezwoli na urzeczywistnienie tego patrjotycznego projektu.

*** Kontyngens rekrutów francuzkich na r. 1870, składa się ze 140,000 ludzi.

*** Francuzi zamieszkali w Algierze, składają się na wzniesienie pomnika na uczczenie poległych i żyjących turkosów. Ma to być kolumna z napisem: „Strzelcom algierskim Francja za wojnę nad Renem."

*** Dziennik angielski „Times-medical" zapewnia, że w armji niemieckiej bardzo silnie rozwijają się tyfus i dysenterja.

*** „Observer" powiada, że powziął wiadomość o warunkach, które Francja zamierzała postawić Prusom na przypadek zwyciężenia takowych. Do warunków tych należy między innemi: odstąpienie na rzecz Francji kopalni węgla kamiennego w okolicy Saarbrücken i Saarlouis, zapłacenie przez Prussy kosztów wojennych, zredukowanie Pruss do granic z roku 1848 i przywrócenie związku reńskiego.

*** Z rekrutów i rezerwistów, którzy znajdowali się już w dépots całej Francji, w d. 20 z. m. ma być utworzonych 14 nowych pułków piechoty.

*** Dowódcą kawalerów maltańskich przebywających stale na Szlązku pruskim jest książę Raciborski. Kawalerowie ci, obecnie pełnią służbę w ambulansach na widowni wojny.

*** W Berlinie agituje się projekt założenia: hotelu inwalidów dla żołnierzy zasłużonych w obecnej wojnie.

*** Książę Edmund Radziwiłł syn zmarłego w tych czasach księcia Wilhelma, jest kapelanem polowym armji pruskiej.

*** We wszystkich bóżnicach Węgier, jak głosi dziennik „P. Naplo," odprawiane są błagalne modły o powodzenie armji francuzkiej.

*** Francja zniosła legjon hanowerski.

*** Konie kawalerji pruskiej, których krew arabską tak wysoko podnoszą korrespondenci niemieccy, są potomkami rassy polskiej, dochowanej jeszcze w Prussach wschodnich, gdzie znajdują się obszerne wzorowo urządzone stadniny rządowe.

*** W Medjolanie pojawiły się przed pięcioma dniami nowe proklamacje republikańskie.

*** Fabryki broni w Brescii w Lombardji otrzymały zamówienia na kilkadziesiąt tysięcy szaspotów.

*** „Times" został zakazany we Francji. Pierwszy to przykład zakazu tego dziennika od dawna nieprzychylnego Bonapartym, ale podobno i pierwszy przykład zaprzedania się. Szczególniej „Standard" i „Morning Post" surowo karzą ten postępek.

*** „Industriel Alsacien" z 23 sierpnia pisze: Komunikacja Mulhouse z Paryżem jest przerwaną, jak mówią; to pewne przynajmniej, że nie wydają biletów na drogę żelazną w Mulhouse, dalej jak do Chalindrey.

*** Zarząd pocztowy w Prusach, dostarczył na popieranie wojny 1,500 urzędników wyższych, 1,900 niższych i 1,100 pocztyljonów. Z tych 4,500 osób, użyto 900 na obsługę poczty polowej, a 3,600 poszło do szeregów. Obecnie wysyła się dziennie pocztą polową do armji pruskiej 200,000 listów i kart korrespondencyjnych, tudzież około 40,000 talarów w monecie. Liczba wysyłanych z armji listów nie daje się nawet w przybliżeniu obliczyć.

*** Według spisu ludności, dokonanego w roku 1866, Paryż liczy 1,825,274 mieszkańców i około 90,000 domów. Obszar zajęty przez miasto, ma 7,800 hektarórw, obwód zaś rozciąga się na 34 kilometry, to jest blizko 32 wiorsty. Najbliższe okolice tego olbrzymiego miasta stanowią, jakby jego przedłużenie. W promieniu 4 wiorst w okrąg, znajduje się 40 miast, liczących każde ludności od 8 do 26 tysięcy. Mała ta więc przestrzeń około Paryża zamieszkaną jest przez 200,000 ludności. Trochę dalej o jakie 10 wiorst, leży Wersal z 44,000 mieszkańców, St. Germain z 17,000 i wiele innych zaludnionych miast. W ogóle całe okolice Paryża na 40 wiorst w około są przepełnionę miastami, miasteczkami, willami. Drogi żelazne ze wszystkich kierunków koncentrują się ku Paryżowi, wzmagając ruch i tak już ożywionych okolic.

*** „Gazeta Szlązka" i „Presse" piszą, że na stacjach pruskich widziano żołnierzy i oficerów, którzy po 48 godzinach pozostawania bez żadnej pomocy na placu boju 16 i 18 b. m. mieli robactwo w ranach.

*** Jenerał de Failly powrócił do dawnego dostojeństwa adjutanta cesarskiego. Na jego miejsce mianowany został dowódzcą korpusu 5-go jenerał Wimpfen. Żołnierze szemrali już od d. 6 b. m. na jenerała, który stojąc na wschód od Bitsch, przez pół dnia namyślał się czy ma iść na pomoc Mac-Mahonowi. Po obozach francuzkich krążyły z tego powodu różne złośliwe śpiewki.

*** Jenerał Leboeuf znajduje się w Paryżu. Pogłoski o oddaniu mu dowództwa 3-go korpusu były bezzasadnemi. Na dowódzcę tego korpusu nikogo jeszcze nie powoływano po jenerale Decaen; zdaje się więc, że ostatnia nominacja dotychczas utrzymaną została.

*** Według wyrachowania wielu korrespondentów niemieckich armja Mac-Mahona znajdująca się obecnie przy granicy belgijskiej na północo-wschód od Paryża dochodzi do 180 a nawet 190 tysięcy. „Pres-

se“ obliczała ją na 190,000, kiedy jeszcze Mac-Mahon konsystował w Châlons: w tej liczbie właściwy korpus Marszałka obliczony jest tylko na 27,000, posiłki nadesłane z Paryża pod jenerałem Vinoy wynoszą 73,000; nieliczone zaś są wcale dwie dywizje pirenejskie, które zaraz po d. 6 b. m. ściągnięto w głąb kraju.

(Presse, Gaulois, Figaro,Sch: Ztg.)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Na dwóch punktach teatru wojny rozpala się znowu w tych dniach krwawe zarzewie Siły pruskie spieszą z południa i ze wschodu ku granicy belgijskiej, gdzie Mac-Mahon w odległości 18 od Metz, a 30 mil od Paryża, pod Sedan, miał w d. 29 b. m. swą główną kwaterę. W tej stronie zatem, pomiędzy Mezières i Charleville, jak to przewiduje sztab belgijski, rozstawiając swe wojska nad granicą Francji, nastąpi prawdopodobnie spotkanie, mogące mieć wielkie znaczenie dla całej kampanji.

Winnej zaś stronie pod Metz, Bazaine będzie się starał skorzystać z oddalenia sił pruskich, idących na Mac-Mahona i z pozostałemi pod twierdzą stoczy walkę. Według berlińskiej gazety giełdowej od 27-go mniej więcej znajdują się w pochodzie na zachod (a więc ku Sedan) trzy korpusy Steinmetza. Wiadomość ta nie może być wątpliwą co do faktu skierowania znacznych sił przeciwko Mac-Mahonowi. Było to nieodbitą koniecznością. Wątpliwość zachodzić może tylko co do daty, ilości korpusów i dowództwa. Powszechnem jest zdanie, że ilość 3 korpusów oznacza maximum sił, jakie sztab pruski oderwać może od Metz: tak, aby po ich odejściu jeszcze 75,000 wojska linjowego i 60,000 landwery mogło strzedz Bazaina. Z temi więc siłami pruskiemi będzie musiał stoczyć walkę marszałek, chcąc się wydostać na drogę ku Paryżowi. Ale jak to już niejednokrotnie wskazywaliśmy, nie potrzebuje on upierać się przy takim a nie innym bezpośrednim kierunku swego pochodu. Przedarcie się na prawą stronę Mozelli, będzie także z pożytkiem Francji i samo już przejście przez Alzację, gdzie Prusacy wielkich sił postawić przeciw niemu nie mogą, jeśli już nie dywersja w Palatynat, pozbawi dowódców pruskich znacznej części tych korzyści strategicznych, jakie dotychczas odnieśli. Jeżeli prawdą jest to co mówi wyżej wspomniony już dziennik, to Prusacy ze względów hygienicznych zaprzestali szańcowania się pod twierdzą, a odstąpiwszy jak najdalej od pola bitew d. 16 i 18, dali przez to samo marszałkowi sposobność do należytego rozwinięcia frontu i skuteczniejszego działania.

Z niektórych wskazówek dzienników belgijskich możnaby wnieść, że massa armji Mac-Mahona opiera się o fortece Mezières i Sedan, że zatem na tej 3 milowej długości stoczy walkę z nieprzyjacielem. Znaczyłoby to, że marszałek jeżeli wychodząc z Reims miał jeszcze na myśli dywersję, to w dalszym pochodzie zarzucił ją jako spóźnioną już i niewykonalną. Sądzimy jednak, że takie trzymanie się granicy *coute que coute* nie mogło leżeć w planach marszałka, zwłaszcza od chwili gdy podsunięcie się armji ks. Saskiego na Rethel i Vouziers dało mu sposobność uderzenia na lewe skrzydło niezostające w związku z żadnemi siłami pruskiemi. Oparty o twierdze mógłby się tylko bronić, choć obrona pod samą granicą, w zasadzie już nie należy do najpomyślniejszych. Celem Mac-Mahona mogło być tylko ściągnięcie ku sobie sił pruskich z pod Metz jakoteż z linji pochodu na Paryż, a przez to samo rozdzielenie nieprzyjaciela, który zamiast dwóch, będzie miał przed sobą trzy punkta wymagające osobnych sił i odrębnych działań. Że jednak plan taki o wiele mniej korzyści przedstawia niż myśl udzielenia odsieczy Bazainowi, twierdzimy, że jeśli go przyjął wódz francuzki, uczynił to z konieczności i raz już znalazłszy się po nad Soissons-Reims posunął się na północo-wschód, aby zająć stanowisko jak naodleglejsze zarówno od równiny Auby, którą postępuje największa z czterech armji niemieckich, jak i od Paryża.

Nie stanowi to jednak, aby owe najodleglejsze stanowisko koniecznie zajmowanem być potrzebowało w stronie Sedan, więcej jest prawdopodobieństwa w przypuszczeniu, że marszałek posunął swą armję na południo-wschód od tego punktu, tak, aby będąc panem północnego biegu Mozy, jednocześnie zbliżyć się do Bazaina, i przez to dokonać jeśli nie zupełnej dywersji, to przynajmniej zrobić wszystko, co w danych warunkach przestrzeni zrobić się dało. Stanowisko takie dozwoliłoby mu nawet może zmierzyć się z armją śpieszącą od Metz dla wsparcia księcia Albrechta saskiego.

Siły Mac-Mahona, według najsurowszych obliczeń niemieckich wynoszą 150,000 ludzi, podczas kiedy cały obóz w Châlons obliczano (np. „Presse“) na 190 tysięcy. Przeciwko tej sile postępuje od południo-zachodu Ks. Saski w trzy a podobno już w cztery karpusy; z przeciwnej zaś strony Steinmetz czy też Fryderyk z pod Metz z 75,000. Spotkanie nastąpi pomiędzy Mozą i Mozellą. Trudno przypuścić, aby Książę Pruski mógł z armją swoją podążyć na plac boju. Takie jest położenie rzeczy według ostatnich wiadomości.

W obec ciągłego pochodu wojsk niemieckich ku stolicy **Francji**, prasa francuzka w rozmaity sposób ocenia ewentualność oblężenia Paryża. Przytaczamy tu zdanie „Debatów“ traktujących tę stanowczą chwilę w wojnie francuzko-pruskiej, ze spokojem i zimną krwią od których ten dziennik ani na chwilę nie odstępował w całym przebiegu obecnego krwawego dramatu. „W 1814 r., piszą Debaty“ „Pozzo di Borgo poradził cesarzowi Aleksandrowi, zaprzestać działań z armię francuzką manewrującą na flankach wojsk sprzymierzonych i namówił do pochodu na Paryż. Rozumowanie było słuszne. Francja wyczerpana dwudziestodwuletnią wojną, niebyła w stanie bronić stolicy, pozbawionej wałów ochronnych i podkopanej intrygami legitymistów. Dziś bez względu na odmienne okoliczności, Prusy zdają się chcieć wznowić tak śmiały pochód, który pociągnął za sobą kapitulację Paryża i upadek pierwszego cesarstwa. Nie rozumie tego nikt z wojną obeznany, ale każdy francuz czuje się uspokojonym. Z dwóch bowiem jedno: albo Prusy, widząc armję swoją zmniejszającą się w skutek strat, osłabioną przez choroby, zagrożona głodem i dręczoną bólem nóg tak zwykłym w niemieckich wojskach, chcą sprobować rozpaczliwego wysiłku, któryby wrazie udania mógł skrócić wojnę; albo też sądząc iż Paryż jest siedliskiem intryg politycznych, potrzebujących tylko do wybuchnięcia, obecności nieprzyja-

ciela pod murami Paryża, wystawiły sobie, że bramy stolicy natychmiast się przed niemi otworzą.

Ta potrzeba pochodu naprzód, ta nadzieja wzięcia Paryża bez wystrzału, mogą jedynie wyjaśnić postępowanie armji Pruskiej stawiającej się dobrowolnie w najniebezpieczniejszem położeniu. Dla utrzymania swobodnych komunikacji między Paryżem, a podstawami operacyjnemi, nieprzyjaciel zmuszony będzie strzedz długiej i wązkiej linji wymagającej użycia przynajmniej 250,000 ludzi, niezależnie od licznych mas oblegających; po za sobą armja niemiecka będzie miała połączone armie marszałków Bazaina i Mac-Machona przed sobą, miasto niezwyciężone.

Nie wchodząc tu w zbyteczne szczegóły, możemy twierdzić, że obsaczenie Paryża którego broni mur okalający i oddzielne forty wymagałoby miljona dwakroć żołnierza, że możnaby go zmusić do poddania tylko zdobyciem wielu fortów, że zatem probowanie szczęścia w ten sposób i w podobnych warunkach może być drogo opłaconem. Wojsko w Paryżu, wojsko pod Paryżem, składają się na siły imponujące, do których dodać jeszcze można gwardję ruchomą i gwardję narodową stałą. Co do spodziewanego wybuchu rewolucyjnego rozbrajającego Paryż i zdradzającego Francję, są to tylko złudzenia minionego czasu. Dziś każdego francuza trapi jedna myśl: obecność nieprzyjaciela, wzrusza jedno pragnienie: wypędzenie najazdu.“

W tych dniach obiegała w Paryżu pogłoska o rozruchach w Monachjum. Mówiono o wzburzeniu między ludem który oskarżał jakoby następcę tronu pruskiego o umyślnie zdziesiątkowaniu wojsk południowo-niemieckich posyłanych zawsze na pierwszy ogień. Wieść ta nie ma jak się zdaje żadnej podstawy, prócz może wdania się policji we wzmiankowanem mieście, przy nader hałaśliwych demonstracjach patrjotycznych na jego ulicach.

Dziennik „France“ potwierdza wiadomości podane dwukrotnie przez korrespondenta „Indep. belge,“ o projekcie przeniesienia z Paryża siedliska rządu. Powyższa gazeta uważając się za dobrze poinformowaną co do intencji ministerjum, twierdzi że w razie gdyby Paryż był zagrożonym odcięciem komunikacji od reszty kraju, była mowa nie o przeniesieniu lecz o podzieleniu rządu, przy którem zarząd innemi departamentami byłby możliwym. Dwóch lub trzech ministrów udałoby się do Bourges, albo do Tours dla uorganizowania obrony narodowej.

Nota zamieszczona przez kilka półurzędowych dzienników oznajmia, że cesarzowa nigdy nie żądała aby jenerał Trochu podał się do dymisji. Zapewnienie to ucieszyło słusznie wszystkich pojmujących, że wszelki krok prowadzący do rozdwojenia rządu z gubernatorem Paryża, byłoby niesłychaną niezręcznością ze strony cesarzowej rejentki.

Do szczegółów dawniej już przez nas podanych o przygotowaniach obronnych Paryża, dodać jeszcze należy, że mieszkańcy jego przez 3 dni będą się musieli obejść bez wody z Sekwany, gdyż wkrótce ma już być rozpoczęte napełnianie rowów fortyfikacyji otaczających stolicę.

Według „Indep. belge“ miasto Reims ma być postawione na stopie obronnej. Rozwalanie domów stojących w obrębie fortyfikacji już się rozpoczęło.

„Journal Officiel“ donosi o dymisji danej merowi z Epernay, który zalecał mieszkańcom tego miasta, aby nie stawiali oporu wkraczającym wojskom niemieckim. Depesza z Schlettstadt z d. 30-go b. m., zamieszczona w tymże dzienniku donosi, że od dwóch dni przeciwko Strasburgowi wymierzony jest silny ogień.

W sprawie rozruchów przedmieściowych, Endis i Bridau, skazaci zostali na śmierć, a Lagarien, na 10 lat ciężkich robót.

W **Austrji**, między sprawami wzbudzającemi ogólne zajęcie, na pierwszym planie stoi próba porozumienia z Czechami. Stan całej sprawy nie jest jeszcze dość jasnym, ażeby sumienne ocenienie stało się możliwem; jedna okoliczność zasługuje wszakże na uwagę: że prasa tak niemiecka jak czeska (niemiecka jednak z pewną nieufnością), odzywają się w ogóle przychylnie o widokach pogodzenia.

Sejm węgierski ma być zwołany na 24 września.

Najnowsze depesze z **Włoch**, każą wnosić, że książę Napoleon znajduje się jeszcze we Florencji. „Opinione“ nie sądzi, ażeby missja księcia miała polityczne znaczenie, dając za powód, że książę jest upełnomocniony tylko przez cesarza, a nie przez rząd francuzki. Lamarmora nie przyjął podobno powierzonej mu misji w Petersburgu.

Podoficer Piotr Barsanti oskarżony o udział w zaburzeniach w Pawji 24go czerwca, został w poniedziałek o godzinie 2-ej w Medjolanie rozstrzelany. Wykonanie wyroku sądu wojennego było powodem wzburzenia w stronnictwie krańcowych, ktore niczego nie szczędziło dla uzyskamia od króla ułaskawienia.

W północnych prowincjach **Hiszpanji**, ukazują się w różnych miejscach oddziały karlistów. Droga żelazna między Pampeluną i Aldasną, została przez te bandy zniszczoną. W podobnych objawach nie widać wprawdzie jeszcze żadnego konsekwentnego planu; niemniej jednak smutnym jest stan pirenejskiego półwyspu, na którym co chwila wojsko musi występować dla przywrócenia prawidłowych kommunikacji i porządku, wystawionych na szwank przez ludzi nie okazujących w swoich działaniach żadnego rozumnego celu.

W **Portugalji** panuje powszechna obawa, ażeby książę Saldanha nieporozumiał się z hiszkańskiemi politykami w celu urzeczywistnienia myśli unji iberyjskiej. Tak przynajmniej odzywają się lizbońskie dzienniki, donoszące, że łatwiej zniesćby mogły dyktaturę, aniżeli sprzedaż swego kraju.

Rada związkowa **szwajcarska** postanowiła, na skutek raportu naczelnego dowództwa, rozpuścić zupełnie wojska związkowe dotąd w służbie czynnej będące. Na ich miejsce, dla niezbędnego strzeżenia granic mają być ściągnięte cztery kompanje 4-tej dywizji strzelców celnych.

Do przystani **greckiej** wyspy Syra, przypłynęły dwie francuzkie korwety wraz z zabranemi niemieckiemi statkami węglem naładowanemi. Rząd grecki nie dozwolił im krążenia po wodach archipelagu.

Według korrespondencji z **Nowego-Yorku**, p. Frelinghuysen zajmie stanowisko posła w Londynie.

(T. W. B. Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd Allg.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 1 Września god. 11 z rana.

(podana przez Berlin d. 31 sierp.)

Varennes 30. — (Król do królowej.) Wczoraj mieliśmy zwycięzką bitwę. Mac-Mahon pobity

przez 4-ty, 12-ty (saskie) i 1 bawarski korpus, i z Beaumont przez Meuzę pod Mouzon odparty. Dwanaście armat, kilka tysięcy jeńców, i bardzo wiele materjału wojennego pozostało w naszych rękach; straty umiarkowane. Powracam właśnie na pole bitwy, ażeby spożytkować owoce zwycięztwa. Oby Bóg nadal tak nam pomagał jak dotąd.

„Wilhelm".

Berlin 31. — Varennes 30 sierpnia. Awangarda dwunastego korpusu stoczyła dziś szczęśliwą walkę pod Bleibringt(?) i Nouart z wojskami piątego francuzkiego korpusu. Kolej żelazna łącząca Thionville z Paryżem, przerwana jest w dwóch miejscach między Thionville i Mezières. Dwa szwadrony pruskich huzarów rzuciły się szturmem pieszo na Venoy(?) i zabrały tam kilka tysięcy jeńców turkosów, piechoty i pompierów.

Warszawa 1 Września godz. 12 w poł.

Berlin 31.—Według otrzymanych wiadomości, główna kwatera króla znajduje się w Grandpré. Bitwa bezzwłocznie jest spodziewaną.

Ostatni telegram zapowiada bitwę, która rozpocząć się musiała już po obu rozprawach o jakich mówią dwa pierwsze telegramy, a zatem nie wcześniej jak 30 z. m.

Z PIEŚNI PÓŁNOCNEJ AMERYKI, EMERSONA.

PO BITWIE.

Księżyc spojrzał z błękitu srebrnemi oczami
Na cmentarz, kędy za dnia straszny bój stoczono.
O byłto widok smutny!—pomiędzy grobami
Zdeptanemi, jaśniały trupy krwią spienioną;

Na zwalonym pomniku stało czarne działo
Przy niem, spoczywał żołnierz i koń drgał raniony.
I pies żołnierza wyjąc, aż serce pękało,
Lizał mu dłoń dzierżącą sztandar ocalony.

A po nad tym cmentarzem, na cmentarzu, smętnie
Jęczał dzwonek kościelny wiatrem kołysany,
Stare lipy szumiały głucho, obojętnie
I księżyc srebrzył dziwnie u wrót: krzyż złamany.

Redaktor, *W. Szymanowski.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 20-go sierpnia (1 września) 1870 r

Monęty i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i	kop.	sr.
Półimperjały Ros. 7 k. 30 rs. 6 k. 70				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. 3 k. 70				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I, s. za rs. 100	91	75	91	25
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	90	75	90	25
Listy Zast. nowe 5% z r. 1869...	88	—	87	50
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	—	—	—	—
Listy likwidacyjne rsr. 100.........	Lo	so	wa	nie
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860..	—	—	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1866...	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	—	—	—	—
Akcje Głów. Tow. Ross. Dróg żel..	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Terespol..	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolsk.	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz......	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie......	108	—	107	50

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. kop. 75 5/9
Od Likwidacyjnych rs. — kop. 100
Od Listów Zast. nowych kop. 94 4/9
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 121 k. 20 rs. 120 k. 90
Londyn 3 M. I funt st rs. 8 k. 20 rs. 8 k. 17
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr. rs, — k. — rs. — k. —
Wiedeń. W 2 m. za 150 w. rs. 97 k. 50 rs. — kop. —

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 31 sierpnia płacono za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 62 1/2 do rs. 7 kop 50 — żyto od rs. 4 kop. 12 1/2 do rs. 4 k. 35; jęczmienia 4-ro-i dwu rzędowego, od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85; Owsa od rs: 1 kop. 95 do rs. 2 kop. 10 — Kartofli od rs. — kop. 82 1/2 do rs: — kop. 90

Okowity płacono dnia 30 sierpnia za wiadro od rs: 3 k. 99 do rs. 4 kop. 02 1/4 za garniec od rs. 1 k. 30 — do rs: 1. — kop. 32

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.

Wydawca G. GEBETNER **DODATEK**

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 192.

Czwartek. — Dnia 20 Sierpnia (1 Września). — Rok 1870.

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA,

w Warszawie,

otrzymała na **skład główny** następujące dzieło:

STARODAWNE PRAWA POLSKIEGO POMNIKI,

z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych,

główniej zaś

z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich,

ZIEMI KRAKOWSKIEJ,

wyciągnął i wydał

ANTONI ZYGMUNT HELCEL.

Tom IIgi wraz z portretem Autora.

Kraków in 4°.

Cena Rs. 10.

(3—3) —6719—

W dalszym ciągu

BIBLJOTEKI najciekawszych romansów i powieści,

wydanej we Lwowie, nadszedł do Księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA,

w Warszawie,

Tom IVty i Vty, zawierający powieść

KAROLA DICKENSA,

pod tytułem:

KLUB PICKWICKA,

przekład z angielskiego.

Cena Rs. 2 Kop. 70.

Poprzednio wyszły w tejże Bibljotece:

Tajemnice Klasztoru Neapolitańskiego.

Pamiętniki Księżnej Caraccialo, z włoskiego. Rs. 1.

Hrabia de Camors. Feuilleta. Rs. 1 Kop. 20.

Klemencja. Powieść hisspańska. **Ferdynanda Caballero.** Rs. 1 Kop. 35.

Być albo nie być. Powieść szwedzka. **Zofji Marji Schwartz.** Rs. 1 Kop. 50.

Gdzie winowajca. Powieść **Emila Gaboriau.** Z francuzkiego. Rs. 1 Kop. 80.

Pod prassą znajduje się:

Majątek i Imię. Powieść szwedzka. **Zofji Marji Schwartz.** (1—3) —6720—

KSIĄŻKI SZKOLNE.

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych **Michała Glücksberga**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Wgo Grodzickiego, Nr 412 (7 nowy), otrzymał na Skład główny następujące książki w szkołach używane:

Historja dla użytku młodzieży, przez A. Kozłowskiego, 2 tomy, każdy po kop. 50.

Historja Święta i Katechizm dla dzieci, przez księdza Kozłowskiego. kop. 20.

Nauka chrześcjańska dla młodzieży postępującej, przez ks. Leonarda, kop. 40.

Nauka pisania dla użytku szkół średnich, przez Fr. Łozińskiego, kop. 30.

Nauka Pisania dla użytku szkółek elementarnych, rzemieślniczych i wiejskich, przez Fr. Łozińskiego, kop. 15.

Wypisy Niemieckie na klassę III i IV, po k. 45.

(2—2) —6914—

We wszystkich księgarniach jest do nabycia

GEOGRAFJA POWSZECHNA

OBSZERNIE WYŁOŻONA

podług A. G. Klödena

CENA RUB. SR. 2.

Jestto geografja bardzo dokładna, a z wydanych w języku polskim dotąd najobszerniejsza; zatem do wyszukania i objaśnienia miejscowości toczącej się wojny, czytelnikom gazet za dobrego przewodnika posłużyć może.

(1—3) —7009—

DONIESIENIA.

Rada Instytutu

Aleksandryjsko-Maryjskiego w Warszawie,

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 25 Sierpnia (6 Września) r. b. o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w Kancellarji Instytutu głośna licytacja in minus, na dostawę mąki, krup, grochu, fasoli, grzybów i soli, w ciągu czasu od 1 (13) Września 1870 roku do 1 (13) Września 1871 r.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancellarji Instytutu w godzinach biurowych, wyjąwszy Niedzieli i Świąt.—W Warszawie dnia 5 (17) Sierpnia 1870 roku.

Członek Rady (podpisano) Baron **Frederiks**.

Sekretarz Rady (podpisano) **A. Zygmunt**.

(3—3) —6662—

KLEJ BIAŁY W PŁYNIE.

P-a Gaudin z Paryża,

do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła marmuru, drzewa, korka i ect.

PROSZEK RUBINOWY,

wyborny do naostrzenia brzytew, czyszczenia sreber, polerowania wszelkich metali, bielenia zębów ect.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP; Gallego i L. Spiessa. (10—12)—4043—

Potrzebni są

Officjaliści fachowi

1. **Ekonom** pojedyńczy lub żonaty,
2. **Pisarz Prowentowy** dobrze obznajmiony z buchhalterją wiejską, pojedyńczy.
3. **Owczarz** sam lub z trzema albo dwoma **owczarkami**, pojedyńczy lub żonaty.
4. **Karbowych dwóch** pojedyńczych lub żonatych.

Powyżsi mogą mieć utrzymanie, które ich postawi w możności uczciwego pełnienia żądanych obowiązków, co ściśle wymaganem będzie. Interessowani zechcą się zgłosić osobiście do **Zarządu Dóbr Grabów** nad Pilicą od Warszawy wiorst 62, Radomia 40, Kozienic 28, Warek 6 odległych, lub piśmiennie przez Warszawę, Warki **franco**. (2—3) —6870—

— *(Od spółki jedwabniczej).*—Pozostali członkowie rady nadzorczej, łącznie z wybraną delegacją rachunkową, czynią wiadomem:

Że zwołane ogólne zgromadzenie uczestników spółki na dzień 18 (30) czerwca 1870 roku, nieokazało takiej liczby członków, aby mogło prawnie, co do dalszego bytu, lub rozwiązania spółki stanowić.

Wedle artykułów 11, 28, 29, 30 ustawy:

1) Tylko członkowie posiadający przynajmniej 5 akcji, mają prawo głosowania, jakkolwiek i wszyscy inni uczestnicy, nawet z jedną akcją, mogą być obecnymi na zgromadzeniu.

2) Gdzie idzie o zmiany ustawy, o rozwiązanie spółki, lub uchwalenie, co do jej dalszego bytu, zgromadzenie powinno wyobrażać przynajmniej połowę w obieg puszczonych akcji (wypuszczonych dotąd akcji było 697).

3) Gdyby na pierwszem zebraniu nie zgromadziło się tylu uczestników, iżby połowę akcji w obieg puszczonych reprezentowali, zwołane będzie powtórne w odstępie dni 40-stu, a wtedy ci, którzy się zgromadzą, stanowić mogą prostą większością głosów.

4) Zgromadzenie, mianujące członków rady nadzorczej, powinno wyobrażać przynajmniej jedną ósmą część, w obieg puszczonych akcji.

Obok takich prawideł z ustawy wynikających, zgromadzenie ogólne, na posiedzeniu z dnia 18 (30) czerwca 1870 roku, przystąpiło tylko do wysłuchania złożonego sprawozdania.

Sprawozdaniu to, obejmuje okres rachunkowy od 1 maja 1859 do 1 lipca 1870 roku, i obraz działań przez cały czas trwania dotychczasowego spółki z przedstawieniem wykazu aktywów i passiwów, a w końcu wniosków, jakie ogólne zgromadzenie, ma rozpoznać. Sprawozdanie z rachunkami, księgami i dowodami, złożono do przejrzenia na dni ośm w sekretarjacie resursy obywatelskiej.

Następnie wybrano trzech członków do rozpoznania rachunków i przygotowania z tej czynności raportu, z poruczeniem im, aby zechcieli z pozostałymi członkami rady nadzorczej czuwać nad dobrem spółki, do chwili stanowczych uchwał zgromadzenia ogólnego.

Nie przesądzając w niczem tym uchwałom, obecni powodowani gorącem życzeniem ustalenia bytu na przyszłość spółki, i jej dalszego rozwoju, podpisali się, na nowo wziąść się mające akcje, w liczbie sztuk 71, mieć chcąc, aby dalsze zapisy otwarte były u członka spółki, a zarazem kassjera Resursy obywatelskiej, p. Teofila Fukiera (Stare-Miasto, Nr nowy 23).

Na nowe, wziąść się mające akcje, zapisać się może każdy chęć uczestniczenia we wspólce mający, zaliczając bez żadnych dopłat procentów, połowę, to jest $7\frac{1}{2}$ rs. na akcję w gotowiźnie, a drugą połowę na dzień 1-go stycznia n. s. 1871.

Jeśliby zgromadzenie ogólne postanowiło likwidację spółki, zaliczenia te, natychmiast zwrócone zostaną.

Nakoniec, postanowiono zwołać powtórne stanowcze ogólne zgromadzenie członków, które już prostą większością zgromadzonych, uchwały ostateczne wyda.

W skutek takiego postanowienia zwołują się:

Powtórne stanowcze ogólne zgromadzenie na dzień 26 sierpnia (7 września) 1870 roku we środę, na godzinę 6-tą z południa, w sali bocznej górnej, Resursy obywatelskiej na Krakowskiem Przedmieściu.

Z powodu ważności przedmiotu obrad i pytania o sam dalszy byt spółki, spodziewać się należy, że wszyscy uczestnicy, tak dawni członkowie, jak i nowo przystępujący, którzy połowiczne zaliczenia na akcje wnieśli, nie zaniedbają pospieszyć na zgromadzenie i wziąść udział w uchwałach, które w historji jedwabnictwa krajowego zapisane będą. Pozostali członkowie rady nadzorczej: Wł. *Gruszecki*, W. *Majewski*, Jerzy *Aleksandrowicz*, A. *Łapiński*. Delegowani do przejrzenia rachunków i pomocy radzie nadzorczej: Jan, Tadeusz *Lubomirski*, *Słomiński* Józef, Jerzy *Bertholdi*. (3—3) —6543—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).— Дозволено Цензурою.